

Grażyna Lewandowicz

"Słownik zwrotów i aluzji biblijnych",
Anna M. Komarnicka, Łódź 1994 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 65/1, 201-202

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kiepskim naśladownictwem podobnych tendencji w liberalnych środowiskach na Zachodzie. Teraz kiedy u nas ustała jedna, zaczęła się druga. Nie wiadomo, kto jest właścicielem wydawnictwa, w jakim ukazał się polski przekład. Poza personaliami tłumacza podano jedynie personalia redaktora - jest nim Barbara K a c z o r o w s k a. Polski przekład obfituje w błędy i śmieszne wyrażenia świadczące, że tłumacz powinien się jeszcze sporo nauczyć. Wydawca na ostatniej stronie paszkwilu napisał: „Strzeż się! Książki Da Capo to złodzieje czasu!” - Święta prawda!

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Anna M. KOMORNICKA, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1994, ss. 229.

Zasób frazeologii biblijnej obecnej w języku polskim jest dość dobrze rozpoznany dzięki pracom Antoniego Krasnowolskiego, Stanisława Szobera, Jana St. Bystronia czy Stanisława Skorupki. Są to jednak prace, które odwołują się do tekstów sprzed 1960 r. i nie dają wyobrażenia o losach zwrotów biblijnych w polszczyźnie końca XX wieku, a odwołując się do źródeł, nie uwzględniają nowych, posoborowych tłumaczeń Biblii, choćby najpopularniejszego którym jest Biblia Tysiąclecia.

Z tym większą uwagą należy przyjąć pozycję, która ukazała się latem 1994 roku. Jest nią *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych* opracowany przez Annę M. K o m o r n i c k ą z Uniwersytetu Łódzkiego. Dzięki jej pasji zbierania czytelnik otrzymuje dokładne omówienia 118 zwrotów, na opracowanie czeka jeszcze ponad 200 haseł, których wykaz znalazł się na końcu książki. Można więc liczyć na dalsze tomy niezwykle pożytecznego źródła.

Samo hasło składa się ze zwrotu podstawowego, jego etymologii, cytatów z Biblii, komentarza, cytatów z literatury zarówno staro jak i nowożytnej, zwrotów pochodnych, wyobrażeń w sztuce. Przy tym ogromie włożonej pracy i oczywistej erudycji autorki zabrakło dla większej przejrzystości dzieła kilku drobniaków. Przede wszystkim uporządkowania w obrębie hasła cytatów z Pisma Świętego według kolejności ksiąg, lub ograniczenia ich liczby do najważniejszych; przy hasle „na łonie Abrahama” tak oczywistego zwrotu jak „przenieść się na łono Abrahama”; przy „Judaszowych srebrnikach” powiedzenia „sprzedać kogoś za trzydzieści srebrników”, zaś zwrot „od Annasza do Kajfasza”: mógł zostać uzupełniony nieco starszym „wodzić od Piłata do Heroda”. W *Słowniku* autorka uwzględniła najnowsze polskie przekłady Pisma Świętego (wyd. 3 Biblii Tysiąclecia, oraz tzw. Biblię Poznańską), źródła greckie i łacińskie. Natomiast należy żałować, że Anna M. Komornicka nie sięgnęła (a przynajmniej brak takiej informacji) do najbardziej rozpowszechnionego do czasu Soboru Watykańskiego II polskiego przekładu Biblii księdza Jakuba Wujka, w którym odnajdziemy takie zwroty jak: „listek figowy”,

RECENZJE

„żebro Adama”, „głos wołającego na puszczy”, zaliczane przez autorkę jedynie do nawiązujących do Starego i Nowego Testamentu.

Wydaje się także, że niektóre z haseł należałoby raczej zaklasyfikować do kategorii symbolu niż zwrotów bądź aluzji, np. cherubin, ewangelia, gołąbek pokoju.

Na koniec błąd najdrobniejszy, prawdopodobnie korektorski. Otóż cytowany przez autorkę wierszyk:

”Duch Święty dziecięcki różeczką bić radzi.

Różeczka dzieciętkom nigdy nie zawadzi”

pochodzi nie z początku XX a XIX wieku, i był opublikowany w 1829 roku w „Gazecie Polskiej” jako przedruk z tzw. groszówki, czyli małego elementarza, który razem z pozłacaną różgą dzieci powinny otrzymać od św. Mikołaja.

Mimo tych niewielkich niedociągnięć praca zasługuje na uwagę i uznanie. Intencją autorki było, aby Słownik stał się źródłem będącym „pod ręką” w chwili, gdy chce się zrozumieć skąd dany zwrot pochodzi i należy mieć nadzieję, że tak będzie.

Grażyna Lewandowicz, Warszawa

MARIENLEXIKON. *Herausgegeben im Auftrag des INSTITUTUM MARIANUM REGENSBURG E.V. von Professor Dr. Remigius Bäumer und Professor Dr. Leon Scheffczyk*, EOS Verlag Erzabtei St. Ottilien, Bd. 1 (AA Chagall) - 1988; Bd. 2 (Chaldäer - Gréban) - 1989; Bd. 3 (Greco - Laib) - 1991; Bd. 4 (Lajtha - Orangenbaum) - 1992.

Mimo wcześniejszych sugestii, aby zająć się wydawanym od r. 1988 wielkim Leksykonem Maryjnym, trudno było, po ukazaniu się tomu 1 czy 2, wyrobić sobie właściwą opinię na jego temat. Dopiero wydany w 1992 r., czwarty tom tego zakrojonego na 6 tomów dzieła pozwala przedstawić je Czytelnikom w sposób konkretny i rzeczowy. Wszystko wskazuje mianowicie na to, iż inspiratorzy tego dzieła wzięli pod uwagę około 7000 haseł, dzieląc je na równe części, tak, iż każdy tom liczy mniej więcej 1200 haseł (700 stron druku, liczonych - mimo podziału na dwie kolumny - nietypowo dla encyklopedii: nie według kolumn, ale stronicami). Szybka praca nad poszczególnymi tomami rokuje ponadto nadzieję na ukończenie tego zakrojonego na tak wielką skalę dzieła w najbliższych dwu lub trzech latach. Jak bowiem czytamy w „Przedmowie” (do pierwszego tomu i całości), skorzystano z doświadczeń wydawanego wcześniej przez K. A l g e r m i s s e n a i innych *Lexikon der Marienkunde*, którego redaktorzy zrezygnowali z kontynuowania swej pracy po ukazaniu się tomu 1 w 1967 roku. INSTITUTUM MARIANUM Regensburg, które po latach zdecydowało się na kontynuowanie tamtego przedsięwzięcia, postanowiło jednak - po głębszej refleksji - podjąć je niejako na nowo: zmienione czasy, okoliczności, a zwłaszcza rozwój różnych